

Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo
i Centralna Biblioteka Rolnicza
zapraszają na wystawę

Gdzie mój dom, gdzie moje miasto

Patronat honorowy:

Jana Turskiego

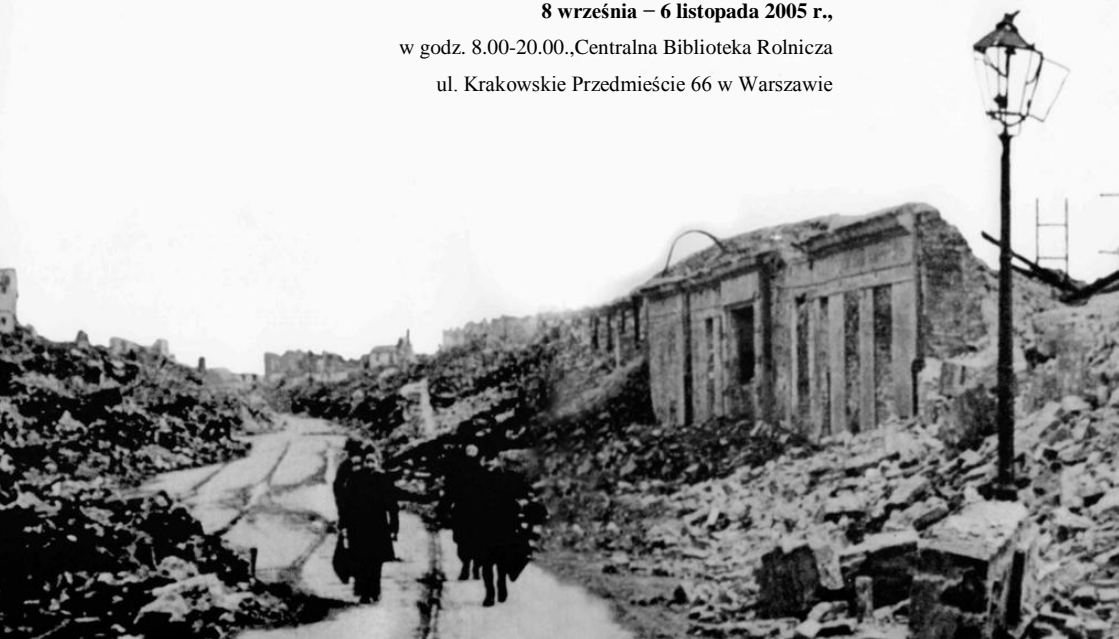
Sekretarza Stanu Kierownika Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Prof. Lecha Kaczyńskiego

Prezydenta Warszawy

8 września – 6 listopada 2005 r.,

w godz. 8.00-20.00., Centralna Biblioteka Rolnicza
ul. Krakowskie Przedmieście 66 w Warszawie



Organizatorzy wystawy:
Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo
Centralna Biblioteka Rolnicza

Wystawa powstała:
pod honorowym patronatem:

Jana Turskiego
Sekretarza Stanu Kierownika Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
Prof. Lecha Kaczyńskiego
Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy

promowana przez:
TV POLONIA

dzięki wsparciu finansowemu:

– Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

– Ministerstwa Polityki Społecznej – FIO



– Miasta Stołecznego Warszawy



– Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”



dzięki pomocy organizacyjnej:

– Centralnej Biblioteki Rolniczej

– Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa Śródmieście

Koncepcja wystawy i organizacja: Eulalia Rudak

Scenariusz: Marta Kodym, Anna Oleszczuk

Projekt architektoniczno-plastyczny: Marta Kodym

Konsultant: Stanisław Soszyński

Komisarze wystawy: Anna Oleszczuk

Elżbieta Osińska-Kassa

Eulalia Rudak

Dobór zdjęć: Marta Kodym, Anna Oleszczuk, Eulalia Rudak, Stanisław Soszyński

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów: Stanisława Soszyńskiego, Muzeum Niepodległości,
Fundacji Moje Wojenne Dzieciństwo, Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, Łukasz
Blikle

Realizacja wystawy: Dominik Wasilewski

Wykonanie plansz: COPPOL

Leon Pasternak

POWRÓT

*Zbłąkany pośród zgliszcz stanąłem,
wśród wzgórz dymiącej, krwawej cegły,
wiatr sypał śniegiem i popiołem
na groby, co wśród ruin legły.*

*Ja – syn wygnany tego miasta,
z daleka wracam drogą trudną
a w oczach luna już dogasła
a serce w piersi skrzepło grudą.*

*Spalony dom mój, skwer i jodła,
rozdarty bruku tli się kamień,
tęsknota, co mnie tu przywiodła,
strzaskana leży pod gruzami.*

*Ktoś walczył tutaj, ile tchu miał,
dopóki krew nie uszła wszystka –
i ginąc śmierci nie rozumiał,
zaciekle klątwy w niebo ciskał.*

*Za nigdy wrogom nie poddaną
Warszawę, nawet w gruzach gniewną!
Za swoją śmierć nierozumianą,
Za swoją krew – nienadaremna.*

Warszawa luty 1945

*„Kocham Ojczyznę wypalonych okien,
nagie stopy w gorących popiołach
i historię
wypisaną na pomarszczonych czołach.”*
Stefan Cybulski

Dom – „niedom”, miasto... Warszawa

Od kilku lat Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo zajmuje się zbieraniem dokumentacji i wspomnień dotyczących życia i losów dzieci polskich w czasie II Wojny Światowej. Wydaliśmy już czternaście tomów wspomnień dzieci tamtych lat, zorganizowaliśmy wystawę zachowanych pamiątek z wojny, zorganizowaliśmy sympozja, których celem było pokazanie czym była ostatnia wojna dla najmłodszych Polaków, pokazanie jak niszczone przyszłość narodu. Wojna jeżeli nawet nie zabije, to pozostawia piętno, które utrudnia życie, często uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Okrucieństwo wojny nie ma końca – zaczyna się w gabinetach rządzących i w głowach szaleńców, a potem niszczy wszystko, co naród wytworzył, za co zapłaciły pokolenia wielkim trudem, deprawuje ludzi, zaburza kulturę, niesie zniszczenie w sferze moralnej, psychicznej i materialnej. Ludzie tracą wszystko. Wracają z poniewierki wojennej z niczym do niczego.

Niewyobrażalne są konsekwencje utraty wszystkiego co do życia jest potrzebne. Warszawiaczy nigdy już nie mogli żyć tak jak przedtem. Rodziny warszawskie zostały przetrzebione, ocaleni stracili wszystko. Nie było domu, łyżki, poduszki, łóżka, garnka, kubka... Czy dziś wyobraźnia sięga tak daleko, by zobaczyć dziecko w lichym odzieniu, w łachmanie, które stoi na środku ulicy – „nieulicy” – w wąwozie z gruzów, tu chwieją się resztki ścian, tam sterczą kikuty kominów, dalej jeszcze nie urwane bręczące złowrogo blachy dachowe, rynny. Gdzie była droga dla tego dziecka?

Wtedy chodziło się środkiem jezdni, bo dalej waliły się mury, obrywały balkony (przygnieciony takim balkonem zginął ojciec pięcioletniego Tadzika i trzynastoletniej Krysi, która w Powstaniu Warszawskim straciła rękę do ramienia). Gdzieniegdzie ocalało skrzydło budynku, w którym z narażeniem życia osiedlali się warszawiaczy. Na przełomie zimy 1945 i 1946 roku zamieszkaliśmy – mój ojciec, jego dwie siostry i ja – na ul. Leszno 6 w przedwojennym ogromnym, sześciopiętrowym, pięcioskrzydłowym budynku zniszczonym w 85%, częściowo wypalonym. Zostały tylko trzy piętra jednego skrzydła – środkowej oficyny, na schodach nie było poręczy. Do mieszkania weszliśmy po stercie gruzu. Mimo to, w mieszkaniu zachowały się ślady świetności – były nieco powyszczerbiane sztukaterie i rozety na suficie, piec

z pięknych kafli z kutymi żelaznymi drzwiczkami i zasypany czarnym pyłem, kiedyś piękny parkiet z zazębających się kwadratów zdobionych kolorowymi wstawkami z bordowego i białego drewna. Przez nasz pokój przechodzili inni sąsiedzi więc oddzieliliśmy się szarymi papierami na sznurkach. Zrobiliśmy szafę z listew wyciągniętych z gruzów i okleiliśmy je szarym papierem. Na pięknym parkiecie stanęła tzw. koza – kuchnia i szafka z cegły oraz żelazne łóżka, z którymi wędrowaliśmy gdy w czasie deszczu z pięknego sufitu ciekła woda. Deszcz przelatywał przez strop, bo nie było dachu. Ustawialiśmy nad sufitem kafle piecowe odwrotną stroną, deszcz zbierał się w tych kaflach (miały wgłębienie jak miseczki), rano po deszczu wylewało się z nich wodę.

Nad nami były dwa sterzące nie zburzone kominy, które bujały się w czasie wiatrów. Wtedy wiosną i jesienią były bardzo silne wiatry. Zagrożenie było duże, ocalałe, ale nadwerężone budynki zawały się, ginęli ludzie – tak zginął ze swoją matką mój kolega Jerzyk – młody Powstaniec, tak zginęła z mojej klasy Marylka z siostrzyczką. Kominy nad naszymi mieszkaniami groziły zawaleniem. Mieszkańcy nie nocowali w domu. Spaliśmy w holu i na schodach Dyrekcji Monopoli Spirytusowego, gdzie dziś jest Urząd Wojewódzki na rogu ul. Solidarności i Placu Bankowego. Od rana następnego dnia mężczyźni – mieszkańcy domu – cegła po cegle rozebrali te kominy, inni mieszkańcy – kobiety i młodzież – przekopali przejście w gruzach do drugiej bramy, bo trudno się chodziło po zwałach gruzu. Po wodę do picia wchodziło się do studzienki też wtedy odkopanej spod gruzów. Potem sąsiedzi zebrali między sobą trochę pieniędzy i postanowili położyć dach. „Pan inżynier od dachów” wziął pieniądze, roboty nie zrobił tylko uciekł na zachód, rzekomo prześladowany politycznie. Zachwiało to w naszych sąsiadach wiarę w ludzi, bo w tym czasie ludzie sobie pomagali, byli życzliwi, nie do pomyslenia było zabranie komuś czegokolwiek. Dach jednak zrobiliśmy, tylko trochę dłużej wylewaliśmy wodę z kafli. Niestety część naszego skrzydła zaważyła się rok później, zginęły dwie kobiety. Potem już zbudowano na gruzach Muranów i tam przydzielono nam mieszkania.

Fundacja Moje Wojenne Dzieciństwo przy współpracy Centralnej Biblioteki Rolniczej urządziła wystawę, której zadaniem jest przedstawienie jak i do czego wracali warszawiacy. Poszukiwali swojego domu, poszukiwali swojego miasta. To co zastali po powrocie do miasta budziło grozę, rozpacz, beznadziejność, ogromny żal. Tego nie można pokazać, uczuć ludzkich nie ma na żadnych zdjęciach, one są nie fotogeniczne. Chcieliśmy sięgnąć do wspomnień, chcieliśmy pobudzić wyobraźnię, może ona pozwoli pokazać prawdę zwykłych ludzi o ich powrotach do życia, do Polski, o ich nadziei i wytrwaniu pomimo nieszczęść, pomimo trudu i straszliwej biedy. To musi budzić szacunek.

Nasza wystawa powstała dzięki dotacjom: Miasta Stołecznego Warszawy, Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, Funduszowi Inicjatyw Obywatel-

skich MPS, a także dzięki działaczom społecznym i temu, że Związek Kom-
batantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Dzielnicy Śródmieście w War-
szawie daje nam miejsce do pracy. Salę na wystawę i obsługę techniczną za-
pewniła Dyrekcja Centralnej Biblioteki Rolniczej.

Twórcami plastycznymi wystawy są:

Marta Kodym, Anna Oleszczuk i Stanisław Soszyński.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wystawy serdecznie dziękuje
Rada i Zarząd Fundacji Moje Wojenne Dzieciństwo.

Eulalia Rudak

Bogdan Ostromecki

ROCZNICA

*Pustynia poryta roztrzaskanych skal
nad brzegiem chmurnej rzeki –
przymierający wiatr w opadłych drutach
nad wodą nisko falę ścina
pod zachód zimny i daleki.*

*Nad wodą wiatr o słupy dmie,
żelazny dźwięk na mostu przęsłach –
tu – przed rokiem
o niesklamanych dziejów bieg
walczyła dłoń – dziecięca.*

*Błąkający się cieniem roztrzaskanych skal
idący wąwozami, gdzie w blachy odarte z dachów tłucze wiatr
czy wiedzą
co dzieli – co łączy z brzegiem brzeg
tych – i tamtych lat?*

*Pustynia skal skruszałej cegły
rzeka szeroka i pochmurna –
popiół – niepodległy.*

Październik 1945 Warszawa

O wystawie

Dobry los skierował Wasze kroki ku tej Wystawie. Witajcie. Oto nasze miasto WARSZAWA. W dobrych i złych latach swojego istnienia. Patrzcie uważnie, bo część tych zdjęć zawiera w sobie tragedię Miasta, między jego heroiczną powstańczą walką a całunem śmierci i zniszczenia po odzyskaniu przez nas jego gruzów. Zdjęcia te zrobił żołnierz niemiecki. W opustoszałym mieście stały jeszcze pomniki, pałace i kościoły, które w kilkanaście dni później zostały zamienione przez niemieckich saperów w sterty gruzów. Rozmyślnie z premedytacją według planu i wskazań specjalistów – historyków i naukowców. Te zdjęcia są porażającym dowodem co może zrobić nienawiść wymieszana z ideologią. Zbrodniczą. Patrzcie uważnie. Oto Plac Teatralny z pomnikiem Bogusławskiego. Oto ulica Wierzbowa z pałacem Brühla. Niecała z ocalałymi kamienicami. Wąwóz ulicy Wspólnej, zamienionej następnie dynamitem w kanion gruzu. Mazowiecka, Traugutta, plac Małachowskiego, Kredytowa. Jakbyśmy unieśli kurtynę czasu i zaglądając za jego krawędź stanęli oko w oko – przez obiektyw żołnierza – z zastygłym ze zgrozy w oczekiwaniu na ostateczne zniszczenie – Mieście. Żołnierz oddał swój film do wywołania w jednym z atelier m. Łodzi i nigdy już ich nie odebrał. Przetrawił 60 lat. Przedstawiamy je między innymi na tej Wystawie, powstałej z potrzeby serca inicjatorce ekspozycji Pani Eulalii Rudak. Specjalne podziękowania winniśmy Paniom Marcie Kodym i Annie Oleszczuk, które ten materiał opracowały i wyeksponowały przy skromnym udziale niżej podpisanego. Całość była możliwa do realizacji dzięki sponsorom rozumiejącym doniosłość opracowywania takich kotwic pamięci. To dzięki rozumieniu barw dni wczorajszych możemy się cieszyć blaskiem dnia dzisiejszego. Taka jest Prawda i Pamięć zawarta w słowach Poetki Kazimiery Hłakowiczówny:

*Nie ma nas. Pustka tam i dach strzaskany
Wszystko, cośmy kochali, pogrzebały zgliszcze
Lecz to, co wzrasta z grobów, znowu pokochamy
Zawsze zmartwychwstaniemy... nas nie można zniszczyć!
WARSZAWO!*

mgr St. Soszyński
art. plastyk

Marta Kodym
Anna Oleszczuk

Scenariusz wystawy

Gdzie mój dom, gdzie moje miasto

Wstęp

Od zakończenia II wojny światowej upłynęło 60 lat. Polska, która cieszyła się niepodległością zaledwie 20 lat została brutalnie napadnięta i była z premedytacją niszczone. Niszczono wszystko – ludzi, ich kulturę, dorobek całego życia, domy, zakłady pracy, miasta i wsie, wreszcie wypędzono mieszkańców całych obszarów Polski i miast. Może ktoś powiedzieć, że zniszczenia związane są nierozłącznie z działaniami wojennymi, ale to co zrobiono w Warszawie przekraczało znane nam do tej pory zniszczenia wojenne. Wchodząc do Warszawy w 1939 r. Niemcy mieli opracowany przez Pabsta plan zakładający zniszczenie 1,3 milionowego miasta i doprowadzenie stolicy Polski do roli podrzędnej miejsciny na obszarze 15 km² i z 1/10 ludności. Wprawdzie plan ten odłożono do realizacji na później ale to co zrobiono z Warszawą to nie była wojna – to było barbarzyństwo.

Świadków tamtych wydarzeń jest wśród nas coraz mniej. Ci, którzy to pamiętają mają dzisiaj 70-80 lat, byli wtedy dziećmi lub młodymi ludźmi. Nikt z nas, nawet ci którzy urodzili się zaraz po wojnie, nie jest w stanie wyobrazić sobie co przeżyli ci, którzy walczyli o Warszawę, co przeżyli gdy patrzyli na jej perfidne niszczenie i co czuli gdy musieli ją opuścić. Zaraz po zakończeniu wojny powracali na gruzy i zgliszcza, nie załamywali się i mieli nadzieję, że Warszawa – stolica Polski z tych zgliszcz powstanie – odrodzi się do nowego życia.

To wszystko zrodziło pomysł powstania wystawy „Gdzie mój dom, gdzie moje miasto”, która pokazałaby Warszawę widzianą oczami człowieka pamiętającego ją jako tętniącą życiem stolicę i konfrontującego ten obraz z tym co zastał widząc ją po wojnie.

Pytanie: gdzie mój dom, gdzie moje miasto? towarzyszyć powinno przy każdym oglądanym zdjęciu tej wystawy.

Założenia wystawy

Założeniem wystawy jest pokazanie Warszawy i jej mieszkańców tuż po zakończeniu II wojny światowej. Zniszczenie miasta nie odstraszało jego

mieszkańców od powrotu do swojego gniazda. Zaczynali wszystko od początku mieszkając w ruinach i przystosowując się do takich warunków jakie zastali. Przede wszystkim szukali swoich bliskich pozostawiając informacje w miejscach gdzie kiedyś mieszkali. Szukali dla siebie miejsca na przeżycie i nie ważne było czy była to piwnica czy w połowie zniszczona kamienica pozbawiona części ścian. Ważne było znalezienie kawałka miejsca, które można było nazwać domem. Bardzo szybko te ruiny i ulice zaczęły tętnić życiem. Pojawiły się restauracje i kawiarnie, zakłady fryzjerskie na wolnym powietrzu, apteki w wypalonych tramwajach. Powracały do Warszawy całe rodziny, dorośli, dzieci powracające z kimś z rodziny i te, które wróciły same mając nadzieję, że ktoś je odnajdzie lub one odnajdą kogoś bliskiego.

Wystawa składa się z pięciu sekwencji pokazanych w formie plasz z różną ilością zdjęć oraz ze zdjęć wielkoformatowych.

Z założenia wystawa jest bardzo oszczędna w podpisy do poszczególnych zdjęć. Rolę komentarza do wystawy pełnią fragmenty wierszy wybranych autorów.

I. OBRAZ ZNISZCZONEJ WARSZAWY

plansze

panorama zniszczonej Warszawy widziana od strony praskiej
ul. Widok

gmach obecnej Biblioteki Rolniczej

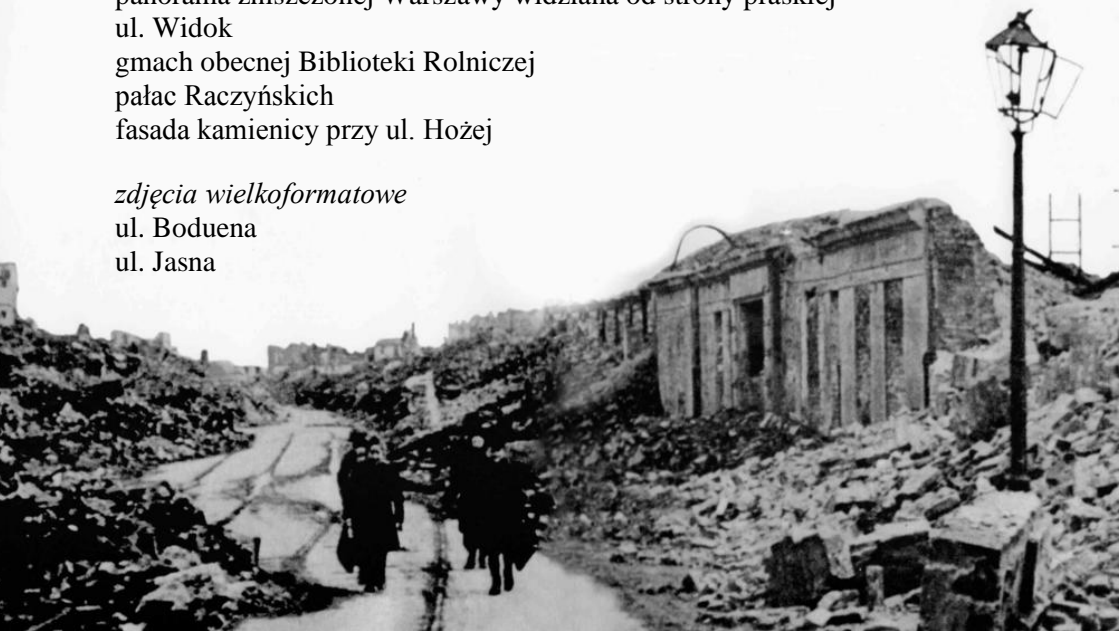
pałac Raczyńskich

fasada kamienicy przy ul. Hożej

zdjęcia wielkoformatowe

ul. Boduena

ul. Jasna





Elewacja frontowa kamienicy przy ulicy Freta, 1945



Perspektywa ulicy Piwnej oglądana z Placu Zamkowego w kierunku ulicy Wąski Dunaj

II. ŚLADY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

plansze

- Śródmieście (wrak spalonego tramwaju)
- ul. Wierzbowa (wrak samochodu)
- Śródmieście (spalona ciężarówka)
- plac Piłsudskiego (wrak pojazdu pancernego)
- ul. Marszałkowska (barykada)
- ul. Szpitalna (barykada)
- ul. Śniadeckich (barykada)
- ul. Trębacka (grób powstańczy)
- ul. Bracka (grób powstańczy)

zdjęcia wielkoformatowe

- plac Małachowskiego (groby przed „Zachętą”)





Ulica Bracka, 1945



Ulica Szpitalna, 1945



Ulica Trzebacka, 1945

III. WARSZAWA SPRZED WOJNY I Z 1945 ROKU

Sekwencja ta przedstawia zderzenie wyglądu Warszawy jakie jej mieszkańcy mieli w pamięci sprzed wojny z tym co zobaczyli wchodząc do niej po jej zakończeniu. Aby uzmysłwić ogrom zniszczeń pokazujemy wybrane ulice, place i budynki z okresu międzywojennego i ich wygląd po zakończeniu II wojny.

plansze

ul. Chmielna

ul. Nowy Świat

ul. Berga (obecnie Traugutta)

ul. Mazowiecka

ul. Złota i Żelazna

ul. Marszałkowska

ul. Leszno

ul. Nowolipki

Mariensztat

Stare Miasto

Zamek Królewski

Kościół św. Krzyża

Kościół św. Aleksandra

Pałac Staszica

gmach Banku Polskiego (ul. Bielańska)

most Poniatowskiego

cukiernia Bliklego



Kościół św. Krzyża
1911 r.



Kościół św. Krzyża, 1945 r.



Rynek Starego Miasta, okres międzywojenny



Rynek Starego Miasta, 1945



Ulica Nowy Świat, okres międzywojenny



Ulica Nowy Świat, 1945 r.



Kościół św. Aleksandra, 1944



Kościół św. Aleksandra, 1945

IV. POWROTY

Temat ten potraktowany jest symbolicznie, ponieważ ikonografia na ten temat jest uboga.

- ludzie wśród gruzów (3 plansze i 3 zdjęcia wielkoformatowe)
- dzieci wśród gruzów (1 plansza i 2 zdjęcia wielkoformatowe)





Ulica Freta, na prawo kościół Paulinów, 1945 r.



Ruiny ulicy Solec, 1945

V. BUDZĄCE SIĘ ŻYCIE

Ta sekwencja dotyczy dorosłych i dzieci, pokazuje ożywające ruiny i ulice – budzenie się nowego życia.

Tematy:

- środki transportu (2 plansze)
- pierwsze „sklepy, zakłady usługowe, restauracje i kawiarnie” (4 plansze)
- „mieszkania” (2 plansze)
- poszukiwania bliskich, pierwsza Wielkanoc i Zaduszki (1 plansza)
- inne sprawy życia codziennego (3 plansze i 6 zdjęć wielkoformatowych)





Życie wraca do normy. Trzeba gdzieś zamieszkać, wszystko jedno na którym piętrze



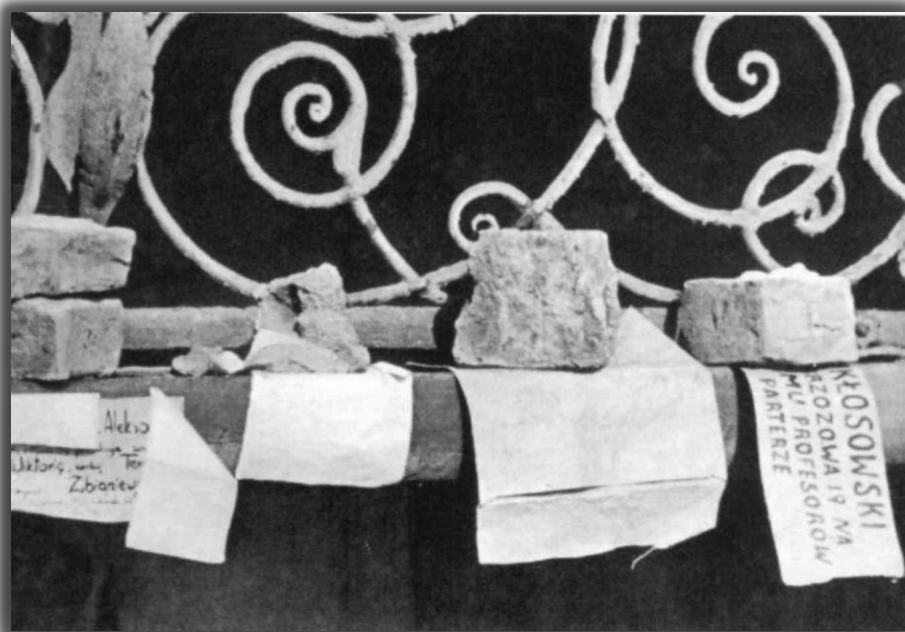
Zabawa pod troskliwym okiem matki



Na Rynku Nowego Miasta, 1945



Dni wzajemnych poszukiwań





W ruinach toczy się życie



„Dziecinny pokój”



Fryzjer
w bramie

Leopold Staff

PIERWSZA PRZECHADZKA

Żonie

*Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.
Nikt jeszcze o tym nie mówił nikomu,
Lecz wiatr już o tym szeptce po ogrodach.*

*Nie patrz na smutnych tych ruin zwaliska.
Nie płacz. Co prawda, lży to rzecz niewieścia.
Widzisz: żyjemy, choć śmierć była bliska.
Wyjźdźmy z tych pustych ulic na przedmieścia.*

*Mińmy bezludne tramwajów przystanki...
Nędzna kobieta u bram wylomu
Sprzedaje chude, blade obwarzanki...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu.*

*Wystawy puste i zamknięte sklepy.
Życie się skryło chyba w antypodach.
Z pudłem grzebyków stoi biedak ślepy...
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.*

*Ty drzysz od chłodu. Więc otul się szalem.
Bez nóg, bez ramion, w brunatnej opończy.
Młodzi kalecy siedzą przed szpitalem
Widzisz: już pole. Tu miasto się kończy.*

*Zwalone leżą dokoła parkany,
Dziecko się bawi gruzem na chodniku,
Kobieta pierze w podwórku łachmany
I kogut zapiał krzykliwie w kurniku.*

*Kot się pod murem przeciąga leniwo,
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem...
Znowu w sklepiku zjawi się pieczywo
I znów zabręczą rano bańki z mlekiem.*

*Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu
I zapomnimy o ranach i szkodach...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.*